

ROZMOWA
POLITYKI

- 14 Premier **Donald Tusk** o Platformie, rządzie i własnych planach

POLITYKA

- 19 Mariusz Janicki, Wiesław Władyka **Polskie tabu: rysy na biografiiach bohaterów**

KRAJ

- 22 Juliusz Ćwieluch **Ile kosztowało nas Euro i co z tego mamy?**
26 Edyta Gietka **Zawód: stacz w kolejce po zdrowie**
30 Ewa Wilk **Jak prezydent chce namówić Polaków na dzieci**
32 Ryszarda Socha **Przełomowy wyrok za dewastowanie przyrody**

ROZMOWY
ŻAKOWSKIEGO

- 36 Prof. **Marek Góra** o tym, czy da się jeszcze uratować nasze emerytury

RYNEK

- 40 Joanna Solska **Jak chłopci bronią polskiej ziemi, a rząd łamie unijne prawo**

RAPORT
ENERGETYCZNY

- 44 Adam Grzeszak **Polska energetyka: wyzwania, nadzieje, obawy**

ŚWIAT

- 48 Łukasz Wójcik **USA-CHINY Jak wielki z wielkim**
52 Tomasz Maćkowiak **CZECHY Czy gej może być profesorem**
56 Rozmowa z dyplomatą **Robertem Cooperem** o tym, dlaczego Brytyjczycy chcą uciec z Europy

HISTORIA

- 58 Grzegorz Majchrzak **Jak SB złamało Sokoła z Wybrzeża**
61 Aleksandra Porada **Co Król Słońce stracił w Utrechcie**



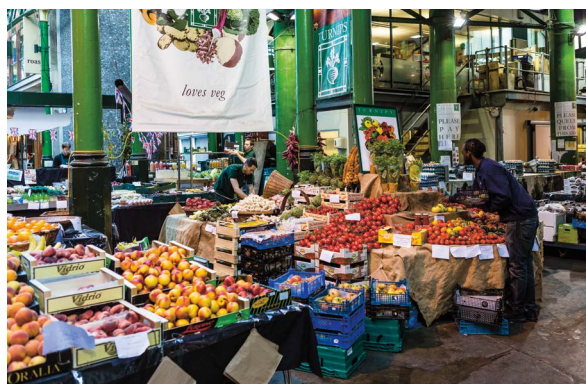
19 Kukliński i inni – kłopot z bohaterami



22 Po co nam te stadiony



52 Oj, ten Putna



90 Brytyjskie imperium kulinarne

NAUKA

- 64 Agnieszka Krzemińska **Policzone, zważone, podzielone – czyli historia miar i wag**
67 Sławomir Tumański **Dlaczego lista filadelfijska demoralizuje młodych naukowców**
70 TECHNOECHO

KULTURA

- 76 Piotr Sarzyński **Mark Rothko – wystawa roku!**
80 Aneta Kyzioł **Odrodzenie Mrożka**
84 Rozmowa z reżyserem „Żądy bankiera” **Constantinem Costă-Gavrasem** o pieniądzach i lewicowości
86 Mariusz Herma **Kraftwerk, powrót legendy**
88 KAWIARNIA LITERACKA **Grażyna Plebanek**
89 MEA PULPA **Kuby Wojewódzkiego**

LUDZIE I STYLE

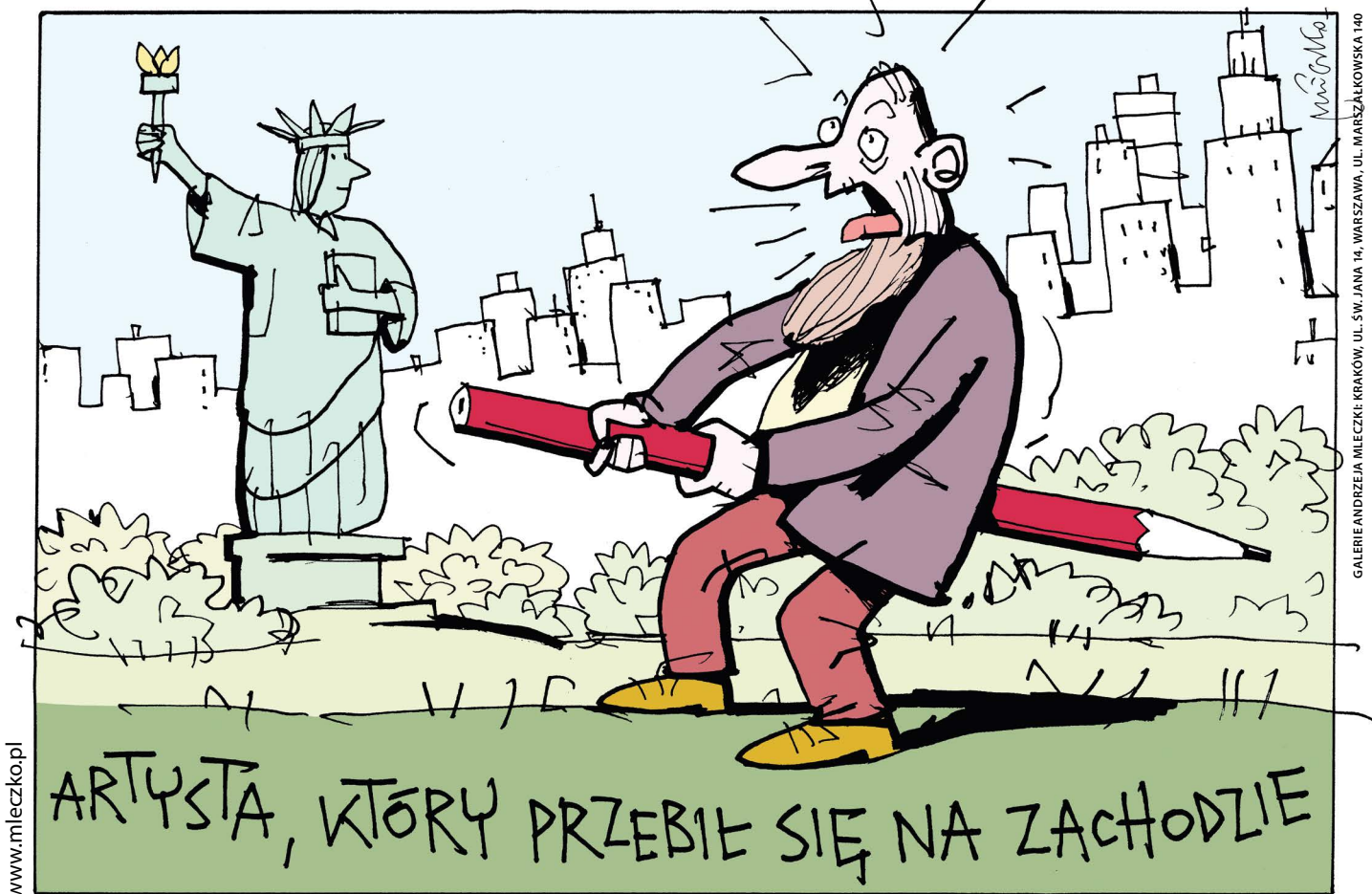
- 90 Jędrzej Winięcki **Brytyjczycy nauczyli się gotować**
94 Łukasz Ostruszka **FaceBóg – czyli o ewangelizowaniu za pomocą memów i tweetów**
97 Agnieszka Mazurczyk **Dziewczyny sobie szyją**
100 Marcin Piątek **Pedałują, że aż strach**

NA WŁASNE
OCZY

- 108 Tekst i fotografie Przemysław Koźłowski/
Testigo Documentary **Holendrzy wrócili na Żuławy**

STAŁE RUBRYKI

- 4 Mleczko i Mizerski
- 6 Ludzie i wydarzenia
- 72 Afisz • 102 Passent
- 104 Stomma • 105 Tym
- 106 Fusy • 107 Do i od redakcji
- 114 Polityka i obyczaj



www.mleczko.pl

GALERIE ANDRZEJA MLECZKI: KRAKÓW, UL. ŚW. JANA 14, WARSZAWA, UL. MARSZAŃKOWSKA 140

ślawomir mizerski z życia sfer

felieton



Apel o powstanie

W cieniu słynnego listu Jarosława Gowina do członków PO ukazał się w mediach list ministra Arłukowicza do lekarzy. „Szanowne Koleżanki, Szanowni Koledzy, zwracam się dzisiaj do Was jako tych, od których zależy zdrowie i życie pacjentów” – pisze w wstępie minister, dając do zrozumienia, że od niego nic już dziś w sprawie zdrowia i życia pacjentów nie zależy. W dalszych słowach nadawca chwali wiedzę i fachowe umiejętności lekarzy, ale przypomina, że to za mało, by dobrze wypełniali oni swoją misję, dlatego gorąco apeluje o empatię i przyzwoitość.

Kulturalny ton listu oznacza nową jakość w relacjach władzy ze środowiskiem lekarzy. Wcześniej zdarzało się, że do lekarzy zwracano się niekulturalnie,

grożono wzięciem ich w kamasze i terroryzowano hasłem: „Pokaż lekarzu, co masz w garażu”. Miejmy nadzieję, że zmiana aroganckiego tonu grożącego na ciepły ton pro-szalny sprawi, że lekarze dadzą się przekonać do przyzwoitości i empatii. Wierzmy, że postulowane przez ministra przyzwoitość i empatia na stałe zagoszczą w placówkach służby zdrowia. I że będzie to nie tylko empatia i przyzwoitość jednych lekarzy wobec drugich lekarzy, ale także empatia i przyzwoitość lekarzy wobec pacjentów, a z czasem może nawet empatia i przyzwoitość lekarzy i pacjentów wobec ministra Arłukowicza.

Gdyby listowne apele w nabrzmiałych sprawach przyjęły się szerzej, jest szansa, że władzy udałoby się rozwiązać nabrzmiałe problemy, na które dziś nie ma żadnego wpływu. W celu naprawy finansów państwa minister Rostowski mógłby zaapelować do dziury budżetowej, żeby zmalała, a prezydent stolicy – do II linii metra, żeby się przestała

opóźniać i oddała do użytku. Minister Szumilas mogłaby zwrócić się listownie do podległych jej szesćciolatek, żeby okazały jej trochę empatii i poszły do szkoły.

Ministra Nowaka warto namówić na wystosowanie listu otwartego do torów kolejowych, dróg i autostrad. Ale ponieważ czas nagli, a dotychczasowa organiczna praca u podstaw w resorcie transportu niewiele dała, minister Nowak nie powinien ograniczać się do apelu o empatię i przyzwoitość. Moim zdaniem musi on pójść dalej i – kładąc na szali swój autorytet – po prostu wezwać drogi, autostrady i linie kolejowe do powstania. Nie oszukujmy się, nadzieja na to, że będzie to powstanie zwycięskie, nie jest duża. Ale nawet jeśli skończy się ono tak jak większość polskich zrywów, jest duża szansa, że medialne relacje z wywołanego przez ministra Nowaka powstania przykryją na moment nieszczęsną aferę z jego zegarkami.

BIOThERM NEWOŚĆ

**BIOThERM
HOMME**

N°1 NA ŚWIECIE W PIELĘGNACJI DLA MEŻCZYŹN

AQUAPOWER

ULTRA SWIEŻY ŻEL NAWILŻAJĄCY



PREZENT
DEZODORANT FORCE
LUB MINI PIANKA
AQUAPOWER*



© Sephora 2013

* W zależności od dostępności w danej perfumerii Sephora. Oferta obowiązuje przy zakupie 2 produktów z gamy Biotherm Homme, oferta ważna do wyczerpania zapasów.

sephora.pl

SEPHORA 
WHERE BEAUTY BEATS

Jak biskupi wiernych ubogacili

Adam Szostkiewicz

komentarz

Już każde kościelne święto dekorowane jest polityczną pianą. Z okazji Bożego Ciała niektórzy biskupi poszli na całość. To zwykle ci sami, od ojca Rydzyka. Nie skorzystali z możliwości powiedzenia czegoś językiem papieża Franciszka. W moim rankingu – opartym na relacjach Katolickiej Agencji Informacyjnej – numerem jeden tym razem został bp Kazimierz Ryczan. Wyznał przed wiernymi w Kielcach, że „autorytetem nie są komisarze, prezydenci, redakcje, dziennikarze, trybunały stanowe i unijne, tylko Ty, Jezu Ewangelii”.

No to Unię Europejską i demokrację mamy z głowy. Nic dziwnego, że do tego chóru dołącza godna następczyni pań posłanek Kempy i Rokity, prof. Pawłowicz, która z kolei codziennie modli się o rozpad UE. Z pewnością wesprze bp. Ryczana w walce ze stołami. Dostojnik tłumaczył owieczkom, na czym polega różnica między Stołem Pańskim a stołami „Targowicy, w Jałcie, Norymberdze”, czym się różni stół przy ołtarzu od Okrągłego Stołu, „od stołu w Magdalence, od stołów moskiewskich, warszawskich, paryskich i brukselskich”. Bardzo to wiernych ubogaca w przedmiocie kultu eucharystycznego. Tyle Ryczan. Inni biskupi walczyli z in vitro. Wśród nich abp Józef Michalik, który już się wycofał rakiem z „kompromisu” w tej kwestii, o którym



wspomniał w „Rzeczpospolitej”. Powrót szefa episkopatu do kościelnego frontu odmowy mnie nie dziwi, choć dla niektórych katolików i polityków był przez chwilę światłem w tunelu. Dla in vitro nie ma przebaczenia. Do przeciwników dołączył kard. Dziwisz. Biskupi walczyli i będą walczyć także z edukacją seksualną w szkołach publicznych, związkami partnerskimi, no i – to nowe hasło – z pracą w supermarketach w niedziele.

W części nieupolitycznionej wypada odnotować mądre kazanie bp. Henryka Tomasika w Radomiu, który przypomniał, że Kościół jest nie tylko instytucją, lecz wspólnotą, i wezwał do udzielania się obywatelskiego w duchu troski o innych i przyjaźni z ludźmi. Porządne religijne kazanie powiedział, a jakże, nuncjusz papieski abp Migliore, który szybko przejął nowy styl swego obecnego szefa. Niestety, nie ustrzegł się tego ze swej strony lider SLD. Leszek Miller zapowiedział, że oczekuje od prezydenta komentarza do słów kard. Dziwisza o prymacie prawa Bożego nad stanowionym przez ludzi. To dziwne, bo prezydent jest praktykującym katolikiem, a Kościół naucza o tym prymacie swych wiernych od stuleci. Nie wierzę, żeby Miller tego nie wiedział. Więc po co to zagranie? Żeby wyprzedzić list, który napisze Palikot? Zmarnowane to Boże Ciało.

Partia Giertycha i Wiplera?

Z PiS odszedł były prezes Fundacji Republikańskiej **Przemysław Wipler**, konserwatysta obyczajowy i gospodarczy liberał, któremu nie było po drodze z lewicującym pod względem ekonomicznym PiS. Na ostatnim posiedzeniu Sejmu nie poparł pisowskiego projektu ustawy o Narodowym Programie Zatrudnienia. Ale za odejściem Wiplera stoją przede wszystkim racje polityczne. To – zdaniem naszego rozmówcy – pierwsza faza planu, który zakłada powstanie partii między Platformą a PiS, a której liderem byłby Jarosław Gowin. Były minister sprawiedliwości współpracował z Wiplerem przy ustawie o deregulacji zawodów, łącząc ich konserwatywne i wolnorynkowe poglądy.

Gowin miałby przyjść do nowej partii z garstką bliskich sobie konserwatystów z PO. Trzeci filar nowego ugrupowania tworzyliby politycy z Instytutu Myśli Państwowej: były lider LPR Roman Giertych, były spin doktor PiS Michał Kamiński oraz ekspremier Kazimierz Marcinkiewicz. – Łączy ich przekonanie, że Donald Tusk się skończył i że jest wystarczająco dużo wyborców rozczarowanych Platformą, a niechących poprzeć PiS, żeby mogła się nimi pożywić nowa partia – uważa polityk prawicy. Giertych krytykował wprawdzie Gowina, ale gdy ten stracił fotel ministra, pretensje ustały. Istnieją też pośrednie związki Wiplera z Giertychem: przyjaciel Wiplera i jego następcą w Fundacji Republikańskiej Marcin Chlu-



dziński był do marca 2013 r. we władzach spółki razem z człowiekiem Giertycha Radosławem Pardą. Giertycha i Wiplera łączy też działalność w Opus Dei. Zdaniem naszego rozmówcy, nowy byt liczy także na wsparcie samorządowców, zwłaszcza prezydenta Wrocławia Rafała Dutkiewicza. Możliwe byłoby także wchłonięcie PjN Pawła Kowala.

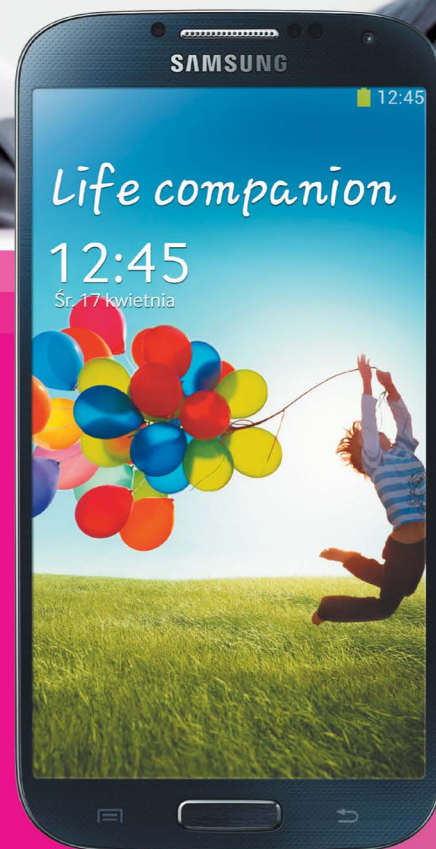
Pierwszym celem nowego ugrupowania byłyby eurowybory. – Nie ma problemu przywództwa. Liderem byłby Gowin, to dla wszystkich jest jasne – twierdzi nasz rozmówca. I dodaje: – Krótkoterminowo ucierpi na tym PO, ale tak naprawdę będziemy problemem dla PiS. Wielu wyborcom tej partii jest nie po drodze z Radiem Maryja i teorią zamachu na prezydenta, szukają po prostu konserwatywnej partii. I my nią będziemy, przy okazji tworząc dla Tuska możliwość szukania koalicjanta po prawej stronie.

Tyle – bardzo ambitne – plany. Ale Jacek Żalek, bliski Gowinowi poseł PO, uważa, że Wipler się pospieszył, a Gowin zostanie w Platformie; nową partię tworzyliby z Wiplerem politycy spoza Sejmu. 16 czerwca odbędzie się konferencja Instytutu Myśli Państwowej, na której mają paść polityczne deklaracje. (wbs)

Jan Koza



WYJĄTKOWA OFERTA Z NIELIMITOWANYMI POŁĄCZENIAMI



ROZWIJAJ SWÓJ BIZNES Z NAJLEPSZYM PARTNEREM

Skorzystaj z najlepszej, nielimitowanej oferty dla firm i wybierz:

- proDysk – bezpieczną przestrzeń do przechowywania firmowych danych w chmurze – wraz z bezpłatnym transferem danych
- nielimitowane rozmowy w kraju
- nielimitowane darmowe połączenia przychodzące w roamingu

Przekonaj się także, jak wiele nowoczesnych rozwiązań przydatnych w biznesie posiada wielofunkcyjny Samsung Galaxy S4.

Więcej szczegółów na www.t-mobile.pl/biznes



Samsung GALAXY S4



CHWILE, KTÓRE ŁĄCZĄ.

Paszportowcy odznaczeni przez prezydenta



© LESZEKŻYCH

Prezydent Bronisław Komorowski z okazji 24 rocznicy wolnych wyborów 4 czerwca odznaczył osoby, które po 1989 r. w twórczy sposób zagospodarowały przestrzeń wolności, kształtowały styl myślenia Polaków oraz promowały wolną Polskę za granicą. Odznaczenia dostali uczestnicy wydarzeń związanych z działalnością opozycyjną, przedsiębiorcy, sportowcy, dziennikarze i artyści. W gronie tych ostatnich – co odnotowujemy z dumą – znalazło się aż siedmiu laureatów Paszportów POLITYKI. Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski uhonorowani zostali: pianista, zwycięzca XV Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina Rafał Blechacz; reżyser i dyrektor TR Warszawa

Grzegorz Jarzyna; piosenkarka i właścicielka wytwórni płytowej Kayah; pianista i kompozytor **Leszek Możdżer**; piosenkarz i twórca Off Festivalu Artur Rojek; reżyser i dyrektor artystyczny Teatru Wielkiego – Opery Narodowej Mariusz Treliński. Piosenkarka i autorka tekstów Kasia Nosowska dostała Złoty Krzyż Zasługi. Obok paszportowców w gronie odznaczonych artystów znaleźli się malarz i twórca filmów Wilhelm Sasnal i fotograf Tomasz Sikora – otrzymali Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski – oraz dyrektor Planete+ Doc Film Festival Artur Liebhart, uhonorowany Złotym Krzyżem Zasługi. Wszystkim odznaczonym, w tym w szczególności laureatom Paszportów POLITYKI, serdecznie gratulujemy! (A.K.)

Tusk – 86, Gowin – 37

Mimo kryzysu Platformy jej wyborcy trwają przy Donaldzie Tusku – ufa mu 86 proc. z nich. Grzegorzowi Schetyńskie – 67 proc., a Jarosławowi Gowinowi – zaledwie 37 proc. – pokazują dane przygotowane przez CBOS dla POLITYKI INSIGHT. Zwraca uwagę zwłaszcza słaby wynik Gowina, któremu nie ufa niemal 30 proc. zwolenników PO. Były minister sprawiedliwości i symbol prawego skrzydła PO cieszy się wyraźnie większym zaufaniem w elektoracie PiS (41 proc. zaufania, tylko 16 proc. nieufności). Lepszy od Gowina wynik wśród wyborców PO ma także

Aleksander Kwaśniewski, któremu ufa ponad połowa z nich. Dane CBOS wyraźnie wskazują, że wrogiem numer jeden dla zwolenników PiS jest Donald Tusk. Nie ufa mu aż 76 proc. z nich. Schetyńskie budzi znacznie mniejsze emocje – nie ufa mu 35 proc. wyborców PiS, a co piąty ufa. Partii Jarosława Kaczyńskiego nie udało się zaszczepić nieufności u swych wyborców do dwóch polityków istotnych w kontekście wyborów prezydenckich: Komorowskiemu ufa połowa elektoratu PiS, Zbigniewowi Ziobrze – 62 proc.

© POLITYKA INSIGHT

IPN się przeprowadza



© KRYSZTIAN MAJ/REPORTER

Ponad 5 km dokumentów musi zostać przewiezionych ze starej głównej siedziby IPN do nowej przy **ul. Wołoskiej** w Warszawie i kilku innych wyznaczonych przez Skarb Państwa lokalizacji. W nowym miejscu IPN będzie miał do dyspozycji 6800 m kw., a do przeniesienia jest ponad 450 miejsc pracy. – Do końca roku musimy się wyprowadzić, tę wielką akcją logistyczną zaplanowaliśmy na przełom września i października – mówi Andrzej Arseniuk, rzecznik IPN. Ponadto firma przeprowadzająca będzie musiała wywieźć z siedziby przy ul. Towarowej 500 biur oraz 528 krzeseł i 272 fotele. Jak wynika z ogłoszenia przetargowego na firmę, która przeprowadzi IPN, będzie ona musiała zapakować 127 niszczarek, 135 wentylatorów i 25 mikrofalówek. Poza tym wśród 265 pozycji do przewiezienia znalazło się 8 kanistrów na paliwo, wilgotnościomierz, suszarka na ubrania, żelazka, gramofon, 53 oczyszczacze powietrza. IPN wydaje się też instytucją bardzo ukwieconą, bo do nowej siedziby ma przejechać 387 donic z kwiatami. (DAB.)

Plaża SLD



© ANDRZEJ STAWIŃSKI/REPORTER

Sojusz Lewicy Demokratycznej, chwając sukcesy dekady Gierka, przypomniał o sobie elektoratowi sentymentalnie nastawionemu do minionych czasów, a teraz uderza z ofertą dla młodych. – Postanowiliśmy zaprosić młodych ludzi na jakąś warszawską plażę i porozmawiać z nimi w luźnej atmosferze o tym, co interesuje ich najbardziej, czyli o pracy – mówi Dariusz Joński, rzecznik SLD. W spotkaniu ma wziąć udział ponad 300 osób. Joński dodaje, że sale konferencyjne nie zachęcają młodych i dlatego postawili na plażową atmosferę. SLD zapowiada, że zamiast walczyć o dostępność marihuany, będzie

się starać dla młodych o pracę. – Powiem im o naszym pomysle, by pracodawca, który zatrudni młodych na umowę o pracę, przez pierwsze 18 miesięcy był zwolniony z kosztów pracy, co zwiększa szanse na ich zatrudnienie – mówi Joński. Dodaje, że Leszek Miller przedzie plażować z młodymi jeszcze w czerwcu, chce od nich usłyszeć, czego oni oczekują od SLD. Jeśli Sojusz poważnie myśli o tym, aby po wyborach zastąpić partnera koalicyjnego Platformy Obywatelskiej, to musi powalczyć o elektorat w wieku 18–30 lat. W tym przedziale wiekowym wszystkie inne partie biją SLD na głowę. (DAB.)



INNOWACYJNE
MYŚLENIE
INNOWACYJNA
OFERTA

www.volkswagen.pl

OPRÓCZ RADOŚCI Z JAZDY
MASZ JESZCZE RADOŚĆ Z PARKOWANIA.



Jeszcze więcej
do dodania
TYLKO W CZERWCU!

Tiguan CityLine. W standardzie m.in. system Park Assist i klimatyzacja Climatronic.

Miasto to teren, w którym wyraźnie widać przewagę Tiguanu w wersji CityLine. Możesz zdjąć ręce z kierownicy i przyklasnąć z radości, szczególnie gdy wyposażony w Park Assist samochód parkuje za Ciebie. W standardzie znajdziesz także system Start-Stop oraz odzyskiwania energii podczas hamowania, automatyczną, dwustrefową klimatyzację Climatronic, zestaw multimedialny RCD 310 z ośmioma głośnikami, a także kierownicę obszytą skórą... Ręce same składają się do okłasków.

**Tiguan CityLine z kredytem 2x50% bez prowizji i odsetek już od 42 595 zł. Ubezpieczenie 2,9%.
O dodatkowe korzyści zapytaj w salonie.**



Das Auto.

Volkswagen Bank
Kredyt. Leasing. Ubezpieczenia. E-banking.

Volkswagen Safe+
Wszystko, co daje gwarancja. Do 5 lat.

W zależności od wariantu i wersji zużycie paliwa w cyklu łączonym od 5,3 do 6,7 l/100 km, emisja CO₂ od 139 do 156 g/km. Informacje dotyczące odzysku i recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji na stronie www.volkswagen.pl. Niektóre elementy wyposażenia widoczne na zdjęciu dostępne są za dopłatą. Promocja ważna do wyczerpania zapasów.



© REUTERS/FORUM

Nie ma tylu Niemców

Niemiecki urząd statystyczny Destatis długo opracowywał wyniki powszechnego spisu ludności według stanu z 9 maja 2011 r., ale gdy już je opublikował, zapachniało sensacją. Takie spisy to wymóg unijny, a akurat Niemcy od dawna się nie liczyli; w przedzjednoczeniowym RFN – od 1987 r., a w dawnej NRD – nawet od 1981 r. No i teraz okazało się, że Niemców jest o 1,5 mln mniej, niż się wydawało: nie 81,7 mln, lecz ledwie 80,2. Stało się tak głównie za sprawą przeszacowanej liczby cudzoziemców mieszkających w Niemczech (nieposiadających niemieckiego paszportu). Przyjmowano, że jest ich 7,3 mln, a ze spisu wyszło, że 6,2 mln.

Wyszło też przy okazji, że co piąty Niemiec ma zagraniczne korzenie. Te 15 mln obywateli to, według definicji, wszyscy imigranci po 1955 r. oraz ci, których przynajmniej jedno z rodziców było takim imigrantem. W Hamburgu obce korzenie ma 27,5 proc. populacji, a w Berlinie – 23,9. Także co piąty Niemiec ma ponad 65 lat, akurat ta grupa będzie systematycznie rosnąć. Jeśli chodzi o kwestie wiary, 66,8 proc. deklaruje się jako chrześcijanie, 10,5 proc. – jako ateści, a tylko 1,9 proc. – jako wyznawcy islamu. To dużo mniej niż szacunkowe 5 proc., ale pewnie wielu skorzystało z prawa do odmowy podawania takiej informacji. 34 tys. Niemców żyje w zarejestrowanych związkach tej samej płci, 60 proc. z nich to związki dwóch mężczyzn. Mają 5700 dzieci, większość z nich wychowują dwie kobiety.

I po wojnie

Korea Płn. spuściła z tonu. Już nie straszy wojną, zaprasza za to przemysłowców z Południa, aby wrócili do zamkniętej w kwietniu wspólnej strefy przemysłowej w **Kesongu**. Pod wpływem nacisków Chin obiecuje też powrót do rozmów o swoim programie nuklearnym (przy czym od razu zapowiada, że z niego nie zrezygnuje). Miałaby również ochotę na wspólne obchody 15 rocznicy wielkiego szczytu obu Korei z 2000 r., a „Gazeta Robotnicza”, prasowy organ partii, sugeruje, że 60 lat po zakończeniu wojny przyszedł wreszcie czas na podpisanie porozumienia pokojowego. Przy okazji złagodniała północnokoreańska propaganda: przez całą wiosnę Kim Dzong Un wizytował głównie bazy wojskowe, fotografował się z żołnierzami, moździerzami i czołgami, teraz wybiera bardziej pokojową scenografię. Jeździ np. w góry i obiecuje narodowi ośrodek narciarski na światowym poziomie ze 110 km nartostad, dostępnych także dla obcokrajowców.

Rząd w Seulu odpowiada, że nie da się nabrać tym pozorom łagodności i wszystkie propozycje porozumień odrzuca, bo Północ zachowuje się tak, jakby jeszcze kilka tygodni temu nie prowokowała wizją konfliktu jądrowego. To oznacza, że 120 fabryk w Kesongu należących do firm z Południa i 53 tys. zatrudnionych tam robotników z Północy nadal nie ruszy z produkcją. A właśnie zakłady w Kesongu są prawdziwym barometrem stosunków na Półwyspie.

Erdoğan-Pasza

Łukasz Wójcik



komentarz

Dwoje zabitych, pół tysiąca rannych, ponad tysiąc aresztowanych – taki był poniedziałkowy bilans kilku dni starć demonstrantów z policją w Stambule. Rozpoczęły się, bo władze – bez konsultacji społecznych – podjęły decyzję o zabudowie części placu Taksim. To serce Stambułu: zarówno pod względem komunikacyjnym, jak i politycznym – plac ten jest ulubionym miejscem demonstrantów, szczególnie tych z lewicy, którzy coraz ostrzej krytykują rząd Recepta Tayyipa Erdoğana za wprowadzanie religijnego ustawodawstwa i rosnące bezrobocie. Zabudowanie placu odbierają jako atak na ich symbol. Plac Taksim był jednak tylko pretekstem, o czym świadczy fakt, że w weekend protesty rozprzestrzeniły się m.in. na Ankarę i Izmir. Wśród liberalnej części społeczeństwa od lat rośnie niezadowolone z rządów nieukrywającego islamskich korzeni Erdoğana. Tylko w maju rząd Partii Sprawiedliwości i Rozwoju kolejny raz ograniczył prawo do manifestowania i zaostriżył zasady sprzedaży

alkoholu. Liderzy protestów mówią wprost o rodzącej się w Turcji islamskiej dyktaturze.

W odróżnieniu jednak od obalonych ostatnio arabskich reżimów, turecki rząd wybrany został w demokratycznych wyborach, wciąż cieszy się ogromnym poparciem „milczącej większości” – głównie wiejskiego, konserwatywnego elektoratu. I choć jego notowania spadają, a sytuacja gospodarcza kraju jest coraz gorsza, Erdoğan wciąż nie ma z kim przegrać. Główna siła opozycji, Republikańska Partia Ludowa, nadal gloryfikuje

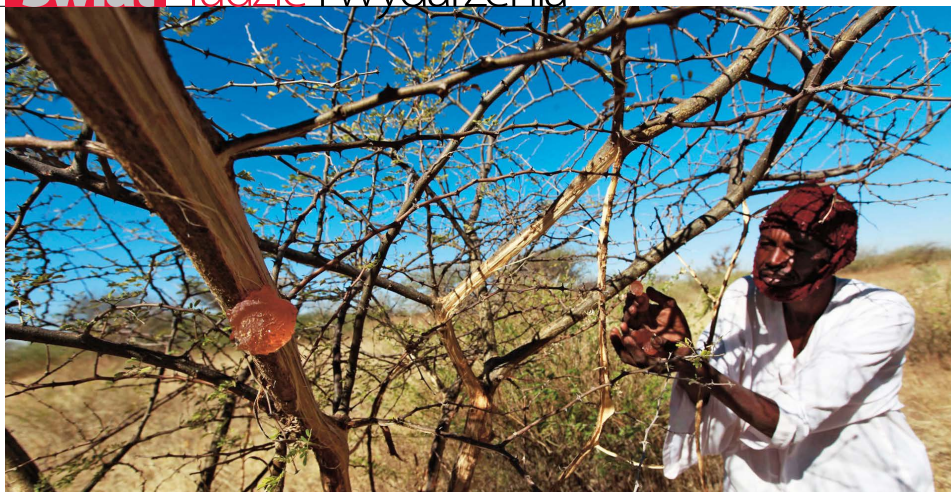
przeszość, gdy Turcją rządili oświeceni generałowie, i traktuje demonstrantów jako lewacki motłoch. Dlatego, według ekspertów, obecne protesty wkrótce ucichną, a kluczowy dla przyszłości Turcji będzie przyszły rok, w którym Erdoğan powalczy o prezydenturę. Zważywszy na poziom niezadowolonego społecznego w Turcji, Erdoğanowi mógłby zagrozić wspólny kandydat opozycji, ale na razie takiego brak.

Biedronka po raz kolejny otrzymała prestiżowe nagrody



DZIĘKUJEMY
**ZA SYMPATIĘ,
UZNANIE I ZAUFANIE!**





© REUTERS/FORUM

Bój o gumę

Gdy w Sudanie dochodzi do walk plemiennych, zazwyczaj idzie o przejmowanie stad bydła, pastwisk, dostępu do wody albo terenów ropośnych. Teraz też poszło o kontrolę nad zasobami, tym razem gajów akacji, z których żywicy wytwarza się gumę arabską, powszechny składnik napojów bezalkoholowych i słodczy, np. żelków. Pod koniec maja w południowym Darfurze wojownicy z plemienia Beni Halba, część z nich konno, reszta

w około 30 samochodach terenowych, dokonali zajazdu na akacje należące od 300 lat do plemienia al-Gimir. W krwawych starciach zginęły 64 osoby, dziesiątki zostały ranne. Guma arabska jest ważnym produktem **sudańskiego rolnictwa**, a jej cena – m.in. w związku ze zwiększonym importem z Dalekiego Wschodu – idzie w górę, kosztuje ponad 3 tys. dol. za tonę, 500 dol. więcej niż w 2011 r. Sudan dostarcza od 40 do nawet 80 proc. światowej produkcji gumy. Dane nie są pewne, bo cenny towar jest nagminnie szmuglowany m.in. do sąsiedniego Czadu.

Kup dom, zostaniesz Hiszpanem

Jeśli zainwestujesz 500 tys. euro w nieruchomości bądź 2 mln w bony skarbowe, dostajesz automatycznie prawo pobytu w Hiszpanii. Dotychczas, aby się o nie starać, trzeba było spełniać liczne warunki: pracować tu i płacić ubezpieczenie albo choćby przebywać większą część roku. Teraz – dla inwestorów – Hiszpania stoi otworem. W ten sposób rząd chce się jakoś uporać z problemem 3,4 mln pustośtanów, które czekają na nabywców. Póki w 2008 r. nie pękła bańka na rynku nieruchomości, Hiszpania budowała więcej domów i mieszkań niż Niemcy i Francja razem wzięte. Po fackie okazało się, że trochę na wyrost. Dziś na samych Hiszpanów nie ma co liczyć, oni raczej tracą domy, których nie są w stanie spłacić. Władze po cichu liczą na Rosjan (wiele biur sprzedaży nieruchomości domalowało szyldy cyrylicą) i Chińczyków. Bardzo aktywni są tu Norwegowie i, tradycyjnie, Brytyjczycy. A taka okazja może się nie powtórzyć: ceny w ciągu 5 lat spadły nawet o 40 proc.

Król na wygnaniu

Dość sensacyjna wiadomość, że 79-letni **Larry King**, król telewizyjnego wywiadu, który ćwierć wieku spędził w CNN i przeprowadził na antenie ponad 50 tys. rozmów, w tym z wszystkimi amerykańskimi prezydentami, począwszy od Nixona, przeprowadza się do konkurencyjnej



© GPEAST NEWS

sieci Russia Today, wywołała po obu stronach Atlantyku raczej sarkastyczne komentarze. Finansowany przez państwo 24-godzinny kanał informacyjny Russia Today uważany jest powszechnie za propagandówkę Kremla, „a w porówna-

niu z nim Al-Dżazira mogłaby uchodzić za model niezależnego dziennikarstwa”, jak to ujął „Wall Street Journal”. „King szkodzi sobie na własne życzenie”. Z kolei moskiewska blogosfera podkpiwa, że King, który niezwykle ciepło wyraża się o Putinie, powinien wkrótce, jak aktor Depardieu, otrzymać w nagrodę obywatelstwo rosyjskie i pomoc w niepłaceniu podatków.

Stany na czele, Polska w górę

Światowy Ośrodek Konkurencyjności w Lozannie, IMD, ogłosił doroczny ranking krajów, których gospodarkę ocenia jako najbardziej konkurencyjną. Pierwsze miejsce, po roku, odzyskały Stany Zjednoczone, na drugim znalazła się Szwajcaria, na trzecim Hongkong. Od dawna już te trzy kraje stają na mistrzowskim pudle, co najwyżej zamieniając się czołowym miejscem. Sukces USA eksperci przypisują zdrowszym finansom i innowacjom technologicznym. Podobnie jak w roku ubiegłym, pozycję krajów europejskich pogarszają zjawiska kryzysowe, wyjątek stanowi czołówka konkurencyjnej Europy – Szwajcaria (2 miejsce), Szwecja (4) i Niemcy (9). Polska zajmuje 33 miejsce.

IMD ogłosił swój ranking po raz 25. Z okazji jubileuszu przygotowano listę wygranych: krajów, które przez ostatnie 15 lat przesunęły się w rankingu przynajmniej o 5 miejsc w górę. Są to: Chiny, Niemcy, Izrael, Korea, Meksyk, Szwecja, Szwajcaria i Polska. Wśród krajów, które zjechały w dół co najmniej o 5 miejsc – są w Europie oczywiście Grecja, Węgry, Włochy i Hiszpania, ale także Wielka Brytania i Francja, a w świecie – Argentyna, Brazylia, Wenezuela i RPA.



© SIPA PRESSE/STARS

SAMSUNG



Smart TV – siła cyfrowej syntezy

Telewizja miała zabić kino, prognozowali przed laty futurologi. Później stwierdzili, że zarówno kino, jak i telewizję zabije Internet. Stało się inaczej – telewizja łączy dziś zalety kina i Internetu, pozostając niezmiennie najważniejszym medium współczesnego człowieka.

Kino, fabryka marzeń, niezmiennie swą magią przyciąga publiczność. W dniu najgłośniejszych premier tłumy ustawiają się w kolejkach do kas po bilety. Nieustający entuzjazm dla sztuki filmowej nie zmienia jednak faktu, że centralnym medium organizującym życie rozrywkowe i informacyjne w epoce cyfrowej pozostaje telewizja, a telewizor zajmuje ciągle kluczowe miejsce w domowych salonach.

Miejsce telewizora nie zmieniło się, lecz jest to dziś zupełnie inne urządzenie – niewiele ma wspólnego ze szklanymi ekranami, oferującymi przed laty niską jakość odbioru i dostęp do bardzo ograniczonej oferty programowej. Koncern elektroniczny Samsung linią urządzeń Smart TV pokazuje, że oglądanie filmu w domowym zaciszu coraz mniej różni się od doświadczenia sali kinowej. Wysoka rozdzielczość ekranu w najwyższym standardzie Full HD 1080p oraz rozwiązania pomagające uzyskać wysoką głębię nasycenia i odwzorowania barw, jak Cinema Black, powodują, że obraz na ekranie telewizora wiernie odpowiada rzeczywistości lub zamiarom twórców filmowych. Wystarczy tylko wzbogacić urządzenie o zestaw kina domowego i wspomóc obraz najwyższej jakości dźwiękiem, by telewizyjny pokój w domu przekształcił się w ekskluzywny salonik kinowy.

Jakość obrazu nie wyczerpuje idei Samsung Smart TV, to dopiero początek. Kolejne elementy to integracja z Internetem oraz możliwość integracji z dostępną w domu cyfrową infrastrukturą: komputerami, smartfonami, tabletami. Dziś wielu producentów zachwala podobne możliwości. Rzeczywiście dostęp do treści internetowych lub możliwość wyświetlania materiałów multimedialnych znajdujących się na innych urządzeniach, np. zdjęć przechowywanych na dysku komputera, staje się standardem. Tylko że wraz z jego upowszechnieniem pojawia się bardzo konkretny problem nadmiaru.

Wielość źródeł treści powoduje, że dotarcie do poszukiwanego filmu, programu, albumu ze zdjęciami staje się coraz bardziej frustrującą i czasochłonną czynnością, a zniechęceni widzowie szybko zapominają o zaawansowanych funkcjach swych odbiorników i ograniczają się do oglądania standardowych, łatwo dostępnych kanałów. W innej sytuacji znajdują się użytkownicy Samsung Smart TV. Inżynierowie Samsunga opracowali wszechstronny, lecz bardzo prosty, intuicyjny interfejs, czyli sposób nawigacji po funkcjach odbiornika – Smart Hub.

Jeden ekran wystarcza, żeby poprowadzić widza za pomocą zwykłego pilota lub smartfonu do poszukiwanych treści, niezależnie czy będą to tradycyjne kanały telewizyjne, kanały telewizji internetowej czy

ekran internetowego serwisu społecznościowego. Kolejnym udogodnieniem oferowanym przez odbiorniki Samsung Smart TV jest możliwość wydawania poleceń głosem i gestami. Wystarczy powiedzieć „nagraj”, a oglądany program zostanie zarejestrowany.

Wszystkie te udogodnienia nawigacyjne nie rozwiązują jednak zasadniczego problemu człowieka epoki Internetu – nadmiaru treści: setki kanałów telewizyjnych, tysiące kanałów telewizji internetowej i miliardy witryn internetowych kuszą ofertą, której obfitość uniemożliwia rozsądny wybór. Samsung Smart TV proponuje jednak rozwiązanie, tym razem korzystając z idei wypracowanych w środowiskach internetowych – najlepszym sposobem dotarcia do interesującego filmu lub programu są inteligentne rekomendacje. Funkcja S Recommendation polega na śledzeniu przez odbiornik tego, co oglądają inni, i podpowiadaniu widzowi interesującej oferty.

W końcu funkcja najważniejsza w epoce Facebooka – możliwość dzielenia wrażeń z oglądanych programów z przyjaciółmi korzystającymi z tego samego serwisu społecznościowego. W efekcie Samsung Smart TV proponuje syntezę światów, które wydawało się, że znajdują się w śmiertelnym konflikcie. Z jednej strony zapewnia jakość odbioru treści na poziomie coraz bardziej zbliżającym się do jakości oferowanej przez salę kinową. Jednocześnie jednak zapewnia łatwy i efektywny dostęp do oceanu treści znajdujących się w Internecie. I, co najważniejsze, wbrew obawom krytyków telewizji, zamiast utrudniać relacje społeczne, zachęca do nich, oferując możliwość wspólnego przeżywania emocji z przyjaciółmi i bliskimi nawet wówczas, gdy znajdują się daleko. ■

Jestem trochę socjaldemokratą

Premier **Donald Tusk** o słabnących sondażach i wpadkach Platformy, o Schetyńie i Gowinie, o partyjnych wyborach i rekonstrukcji rządu, o europejskich planach i o tym, że wciąż jest zaporą przed PiS

MARIUSZ JANICKI, WIESŁAW WŁADYKA: – Co się właściwie stało, panie premierze? Spadające sondaże i rankingi zaufania. Bardzo krytyczne komentarze nawet ze strony osób dotąd Platformie życzliwych. Wrażenie zmęczenia, wypalenia władzy. Nie było jakiejś afery, jednego wydarzenia, które by mogły napędzać takie nastroje. Jak pan opisze przyczyny tego zjawiska?

DONALD TUSK: – Dobrze to panowie zauważyli: trudno znaleźć przyczynę w świecie realnych wydarzeń. Jest eksplozja negatywnych komentarzy i spadek w sondażach. Te dwa czynniki mają zdolność wzajemnego napędzania.

Jak zawsze i wszędzie są wpadki i błędy i oczywiście nawet najmniejsze wpadki są ciekawsze niż największe sukcesy. Tak jest nie od dziś i nie ma co się na to obrażać. Uderzającym przykładem była dla mnie wizyta w Polsce prezydenta Francji i kanclerz Niemiec na szczycie państw Grupy Wyszehradzkiej. Najważniejsi politycy Europy i regionu przyjechali do Warszawy, padły ważne dla naszego bezpieczeństwa deklaracje i właściwie nikt tego nie zauważył. Można się złościć, ale ja się z tego cieszę, bo to znaczy, że Polacy przywykli, że rola Polski w świecie i w regionie znacząco wzrosła i się już tym nie zajmują. Oddano nową drogę do użytku? Super, ale kiedy wreszcie będzie następna? To jest normalne.

Więc nic się nie stało?

Kluczową sprawą jest to, że nikt w Polsce – mówię o czasie po 1989 r. – nie zdążył się przyzwyczaić do władzy, która trwa dłużej niż kadencję. U nas rzadko kiedy akceptowano władzę silną i długotrwałą. Co więcej, taka władza w Polsce jest czymś wyjątkowym – polska polityczność była zwykle zmienna i anarchiczna. Mówiąc krótko, wielu ludzi ma dosyć sytuacji, w której redystrybucja władzy i prestiżu jest ograniczona do jednej formacji.

Ale zachodzi też odwracanie znaków. Platforma, zwłaszcza wśród młodych ludzi, traci status partii „w porządku”.

Dostrzega pan ten trend?

Trudno, żeby młodzi ludzie, których naturą jest bunt i kwestionowanie zastanej rzeczywistości, bili brawo władzy państwowej. Oni muszą być szczególnie krytyczni i radykalni, to objaw zdrowia. Niebezpieczne jest tylko to, że mogą wpaść w łapy starszych politycznych hochsztaplerów. Fakt, że tak długo udało się nam utrzymać status siły pozytywnej, szczególnie w odbiorze młodych ludzi, to rzadki fenomen, nie tylko w Polsce. Bo władza skupia na sobie nie tylko złość, irytację, kiedy coś nie wychodzi, ale także i śmiech, i szyderstwo. Władza to także urzędnik, biurokracja. A relatywne skupienie władzy powoduje, że wszelkie żale i pretensje mają jednego adresata.

Zdarzają się jednak coraz częściej sytuacje, kiedy rząd najpierw prowokuje sprzeciw i awantury swoimi

propozycjami, a potem się z nich wycofuje, modyfikuje. W rezultacie niechęć społeczną ma załatwioną, a założone cele i tak nie są w pełni realizowane. Tak było z sześciolatkami w szkołach, z tzw. matkami pierwszego kwartału, z in vitro czy związkami partnerskimi. W końcu nikt już nie jest zadowolony, a przy okazji rząd robi wrażenie słabego i niezdecydowanego.

W ciągu tych sześciu lat zdarzało mi się upierać przy własnym zdaniu, kiedy miałem stuprocentowe przekonanie, że mam rację, i zdarzało mi się odstępować, kiedy uznawałem, że rację ma ktoś inny. I z samego tego faktu nie czyniłbym zarzutu. Powiedziałbym więcej, rządzący (szczególnie podejrzewani o silną władzę czy pełnię władzy, tak jak jest w przypadku mojego rządu) będą zawsze krytykowani. Zarówno wtedy, kiedy stawiają na swoim – wtedy zarzut arogancji staje się powszechny – jak i wówczas, kiedy ustępują pod mocą argumentów albo różnego typu perswazji, bo wtedy są podejrzewani o słabość. Jeśli chodzi o przykłady, jakie podaliście... W przypadku matek pierwszego kwartału mieliśmy bardzo poważny dylemat, jak daleko ta pomoc w postaci rocznego urlopu rodzicielskiego ma sięgać wstecz i ktoś tę granicę musiał wytyczyć. Wyzaczyliśmy datę, która z punktu widzenia pewnej grupy była rażąco krzywdząca, bo dzieci z jednego rocznika nie powinny być dzielone.

Pytaliśmy mniej o intencje, a bardziej o efekty. A tu miał pan gotową awanturę i to niemal na życzenie.

Rządzenie jest sztuką wyboru. To Isaiah Berlin zauważył, że w demokratycznej polityce – pomijając jakieś ewidentne głupoty czy złą wolę – nie ma rozwiązań, które są jednoznacznie dobre lub jednoznacznie złe. Każde z nich jest złe i dobre równocześnie. Wybranie jakiejś drogi czy jakiegoś modelu oznacza jednak definitywne odrzucenie innego wariantu, który jest pożądanym czy ocenianym jako korzystny przez jakąś konkretną grupę społeczną, grupę interesów.

Zdolność do korekty – tak było w przypadku matek pierwszego kwartału czy sześciolatek – uważam za rzecz pozytywną, co nie znaczy, że ona przynosi pozytywne efekty polityczne. Wolę być posądzony o słabość, niż trwać w uporze i w konsekwencji wdrażać gorsze rozwiązania.

Panie premierze, pojawia się pytanie, ile w tym negatywnym odbiorze rządu jest nieuchronności, autentycznego znuzenia formacją rządzącą, także panem osobiście, a ile jest rzeczywistych przewin, błędów, zaniechań, nieudolności. Platforma, przepraszamy, że tak to ujmujemy, robi dziś wrażenie rozlałej magmy, partii bez oblicza, stanowczego głosu, werwy.

■ Schetyna niech wygra albo nie przeszkadza ■ Rekonstrukcja rządu



Premier Donald Tusk przed telebimem podczas spotkania z wyborcami

Pozwolicie, że zacznę od pytania o nieuchronność. To, że wyborcy odwracają się od władzy raz na jakiś czas, bywa nieuniknione, bo taka jest istota demokracji. Jeśli Polacy w 2014 i 2015 r. powiedzą: znudziliście się nam definitywnie, teraz chcemy kogoś, kto wyrzuci ten porządek, to będzie znaczyło, że podstawowe przesłanie Platformy przestało być ważne dla szeroko pojętego społecznego centrum. Jestem przekonany, że to centrum i jego emanacja, jakim była i jest Platforma Obywatelska, pozostaje absolutnie bezcennym zjawiskiem w polskiej polityce. Moim zdaniem, im dłużej ta formacja będzie czynnikiem rozstrzygającym, tym lepiej dla Polski. Platforma musi jednak stać oczywiście na dwóch nogach, musi być maksymalnie stabilna, po to, aby prawicowe i lewicowe radykalizmy funkcjonowały tylko na obrzeżach polityki. To jest podstawowa misja naszego ugrupowania.

Mnie nie znudziła się Polska stabilna, obliczalna, o pogodnej twarzy. Uważam, że lepiej wprowadzać codzienne korekty, by uniknąć rewolucyjnej zmiany, która wyrzuciłaby nasze życie do góry nogami. Ścigamy się o kolejne lata pokoju i spokoju, dobre relacje z sąsiadami, możliwości rozwoju, korzystanie z pieniędzy europejskich, umacnianie się w kulturze Zachodu. Wiemy, że historia rzadko kiedy dawała nam szanse, by spokojnego czasu wystarczyło na zbudowanie solidnego państwa i gospodarki. Przeszliśmy wielkie zmiany, a teraz gonimy czas, który jest nam dany, by jak najwięcej zbudować, jak najwięcej zainwestować w dzieci, rodziny, drogi, miejsca pracy. Jeśli to nie jest wystarczająco wielka idea, która powinna kierować rządzącymi, to nie wiem, co mogłoby nią być.

Niemniej Platforma dla wielu, zwłaszcza młodszych wyborców, przestała być synonimem stabilizacji. Oni postrzegają rzeczywistość pewnie inaczej niż starsze pokolenia, są często bardziej niecierpliwi, wymagający, rozczarowani. A wam coraz trudniej przychodzi przekonywanie, że chodzi o coś więcej niż utrzymanie władzy.

Jesteśmy zapewne w najtrudniejszym momencie dokonujących się przemian. Od kilku lat Polska zmienia się wręcz na naszych oczach. Faktycznie: kraj jest w budowie. Ale realizacja każdego takiego planu rodzi oczekiwania, które nie spełniają się od razu, zwłaszcza w warunkach najgłębszego kryzysu ekonomicznego, jaki dotknął Europę od 1929 r. Szybkie tempo zmian nie dotyczy każdej dziedziny. Jesteśmy w połowie drogi. Mamy plan i dobry program. Wiemy, jak go urzeczywistnić. Potrzebujemy czasu. Dla mojego rządu i dla PO bardzo ważna jest ochrona polskiego dorobku. Oznacza to także ochronę tych wyrzeczeń, jakie ponieśli Polacy, dochodząc do obecnego poziomu. Pomnażać dobro wspólne, minimalizować ryzyko – to było i jest nasze zadanie. Dzisiaj do tego musimy dodać kolejne wyzwanie: przyspieszyć zmiany, sprawiedliwie dzielić korzyści i odpowiednio rozkładać obciążenia.

Mówi pan: my, Platforma. Czy to jest jeszcze jedna partia? Czytamy list Jarosława Gowina do członków PO; chyba się panowie bardzo różnicie poglądami? „Frankfurter Allgemeine Zeitung” napisał, że „Tusk wygrał bezlitośnie wszystkich rywali, jak basior w stadzie wilków”. Czy Gowin będzie następnym?